

Dariusz Rogut

Łódź

Z dziejów Polaków internowanych w Związku Sowieckim: obóz nr 41 w Ostaszkwie

Pierwsze oddziały Armii Czerwonej wkroczyły na przedwojenne ziemie wschodnie RP w styczniu 1944 r. na Wołyń. Działały tam jednostki 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK dowodzonej przez majora Jana Wojciecha Kiwerskiego ps. „Oliwa”. Nawiązał on współpracę wojskową z Armią Czerwoną (ACz) i prowadził również rozmowy w kwestii stałego współdziałania AK i ACz. Jak wiadomo, dalszy rozwój wypadków doprowadził do rozbrojenia części oddziałów AK przez Sowietów¹.

Również na Wileńszczyźnie współpraca z ACz układała się tylko pozornie dobrze. Przeprowadzona w nocy z 6 na 7 lipca 1944 r. operacja „Ostra Brama”, zmierzająca do opanowania Wilna siłami AK, zapoczątkowała realizację akcji „Burzy” na ziemiach północno-wschodnich RP. Rozmowy z dowódcą 3 Frontu Białoruskiego gen. Iwanem Czerniachowskim prowadził komendant Okręgu Wileńskiego AK pułkownik Aleksander Krzyżanowski ps. „Wilk”. Jednakże w dniach 17–20 lipca Sowietci rozbroili kadrę dowódczą Okręgu i ponad 4000 żołnierzy AK. Aresztowania i oblawy prowadziły oddziały NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) i NKGB (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego). Osobą odpowiedzialną za te operacje w wielu przypadkach był gen. Iwan Sierow, zastępca szefa NKWD, Ławrientija Berii².

Podobny przebieg miały wydarzenia na Obszarze AK Lwów. Przy dużym udziale AK wojska sowieckie opanowały 27 lipca Lwów. Tu również podczas rozmów dowódcy Obszaru płk. Władysława Filipkowskiego ps. „Janka” w sztabie 3 Frontu Ukraińskiego z gen. Iwano-

¹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* (dalej AK), Londyn 1970–1977, t. III, s. 580, 583–584. Szerzej zob.: *Armia Krajowa na Wołyniu*, Warszawa 1994; W. Filar; „Burza” na Wołyniu. *Z dziejów 27 WDP AK*, Warszawa 1997; idem, *Okręg wołyński Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, pod red. K. Komorowskiego, Warszawa 1996, s. 225–249; J. Turowski, *Požoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990; W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1998.

² AK, t. IV, s. 172. Szerzej zob.: *Armia Krajowa na Nowogródzczyźnie i Wileńszczyźnie (1941–1945)*, pod red. A. Chmielarza, Warszawa 1995; R. Korab-Żebryk, *Operacja Wileńska AK*, Warszawa 1988; J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej w latach 1939–1945*, Warszawa 1996; *Symposium historyczne „Rok 1944 na Wileńszczyźnie”*, Wilno 30 czerwca–1 lipca 1944, Warszawa 1996.

wem (ps. „Sierowa”) zażądano całkowitego rozbrojenia. Rozpoczęły się masowe aresztowania wśród ujawnionej kadry oficerskiej³.

W ramach „Burzy” oddziały AK na Lubelszczyźnie w połowie lipca 1944 r. wyzwoliły szereg miejscowości, m.in. Bełżec, Kock, Lubartów, a wspólnie z formacjami 1 Frontu Białoruskiego m.in. Tomaszów Lubelski, Puławy, Zamość, Lublin. Również i tu po kilkudniowych pertraktacjach prowadzonych przez płk. Kazimierza Tumidajskiego ps. „Marcin” (dowódca Lubelskiego Okręgu AK) rozpoczęły się aresztowania członków cywilnej i wojskowej konspiracji polskiej⁴.

Podobny los spotkał w sierpniu i we wrześniu 1944 r. część oddziałów obszaru warszawskiego AK, które samodzielnie wyzwoliły: Węgrów, Radzymin, Mińsk Mazowiecki⁵. Rozbrojeniu uległy też jednostki idące na pomoc Powstaniu Warszawskiemu, m.in. 30 Dywizja Piechoty AK Okręgu Polesie⁶.

Represje nie ominęły także białostockiego AK na czele z płk. Władysławem Liniarskim ps. „Mścisław”. Po wstępnych rozmowach z Sowiecami 27 lipca 1944 r. aresztowano majora Władysława Kaufmana ps. „Bogusław” oraz Delegata RP na Okręg Białostocki — Józefa Przybyszewskiego. Operacją tą kierował zastępca dowódcy 3 Armii gen. Piotr Sobiennikow⁷.

Represje sowieckie nabrały „mocy prawnej” w momencie utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który jako „władza administracyjna” podpisał 26 lipca 1944 r. umowę o stosunkach między Wodzem Naczelnym a polską administracją. Wynikało z niego, iż PKWN zgadza się na poddanie jurysdykcji sowieckiej polskiej ludności cywilnej w strefie operacji wojennych, nie określając wówczas zasięgu strefy.

Za bezpieczeństwo i porządek publiczny na tym obszarze odpowiadało dowództwo frontów oraz struktury NKWD⁸. Praktycznie dawało to Sowiecom nieograniczone możliwości represji i aresztowań. Głębokość pasa przyfrontowego na (60–100 km) określiła dopiero uchwała Państwowego Komitetu Obrony ZSRR nr 7558 z 20 lutego 1945 r.

Rozkaz o likwidacji i rozbrajaniu struktur AK „mających w swoim składzie niemieckich szpiegów” (sic!) wydał Stalin 31 lipca 1944 r. dyrektywą nr 220169. Na jej podstawie oficerów należało internować, a podoficerów i szeregowych żołnierzy kierować do zapasowych batalionów 1 Armii Wojska Polskiego⁹.

³ AK, t. III, s. 591. Szerzej zob.: „Burza” w Polsce południowej, Kraków 1996; G. Mazur, *Okręg Tarnopol AK i Okręg Stanisławów AK*, w: *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 302–340; J. Węgiński, *Komenda obszaru południowo-wschodniego Armii Krajowej; AK w Okręgu Lwów*, ibidem, s. 250–270; 271–301;

J. Węgiński, *W lwowskiej Armii Krajowej*, Warszawa 1989.

⁴ AK, t. IV, s. 148–149. W lipcu w Skrobowie pod Lubartowem rozbrojono 27 WDP AK. Szerzej zob.: J. Ślaski, *Skrobow, Dzieje obozu NKWD dla żołnierzy AK 1944–1945*, Warszawa 1990; J. Caban, *Okręg Lublin Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 75–97.

⁵ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Zarys działalności obszaru warszawskiego Armii Krajowej*, ibidem, s. 48–74.

⁶ Szerzej zob.: Cz. Hołub, *Okręg Polesie Armii Krajowej*, w: *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 176–199; idem, *Okręg poleski Armii Krajowej*, Warszawa 1991; Z. Gnat-Wieteska, *30 Polska Dywizja Piechoty AK*, Pruszków 1993.

⁷ Szerzej zob.: Z. Gwoźdel, *Armia Krajowa na Białostocczyźnie*, w: *Armia Krajowa. Rozwój...*, s. 130–152; *Białostocki Okręg ZWZ AK*, Białystok 1993; K. Krajewski, T. Łobuszewski, *Białostocki okręg AK–AOK, VII 1944–VIII 1945*, Warszawa 1997.

⁸ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich (dalej DMHSPR)*, Warszawa 1979, t. VIII, s. 155–157; H. Różański, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943–1948)*, Warszawa 1988, s. 194.

⁹ F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje NKWD wobec żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego w latach 1944–1945*, t. I, Siedlce 1995, s. 108–109.

O praktycznych działaniach w ramach tej dyrektywy mówił rozkaz nr 75 z 2 sierpnia 1944 r. dowódcy 1 Frontu Białoruskiego, marszałka Związku Radzieckiego Konstantego Rokossowskiego¹⁰.

W obliczu masowych aresztowań żołnierzy AK i cywilnych obywateli polskich Rząd RP na Obczyźnie podjął energiczne działania dyplomatyczne wśród mocarstw zachodnich. Już 18 lipca 1944 r. premier rządu polskiego Stanisław Mikołajczyk w rozmowie z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem podniósł kwestię aresztowań. Churchill obiecał mu interwencję w tej sprawie¹¹. Ambasador Edward Raczyński wręczył 31 lipca 1944 r. sir Aleksandrowi Cadoganowi notę zawierającą depeşe delegata Rządu i komendanta AK postulującą uznanie AK za „część Armii aliantów”, co mogłoby zapobiec dalszym represjom.

Kolejnym krokiem w celu wywarcia nacisku na aliantów i przedstawienia ogromu dokonywanego bezprawia była nota Raczyńskiego do ministra Anthony'ego Edena z 24 sierpnia 1944 r. Podał w niej wiele przykładów masowych aresztowań i morderstw dokonanych przez Sowieców na żołnierzach AK na terenach tzw. Polski Lubelskiej.

Raczyński 19 października 1944 r. wysłał do ministra Edena notę podobnej treści; przedstawiał w niej kwestię wywózek w głąb Związku Sowieckiego żołnierzy AK i organizowanie przez NKWD „łapanek i poszukiwań żołnierzy AK”. Zwracał m.in. uwagę, iż zatrzymani Polacy są oskarżani o „faszyzm” i „współpracę z Niemcami”¹².

Podobne kwestie były poruszane w rozmowie Mikołajczyka z Churchillem 31 października 1944 r.; w jej trakcie polski premier „oskarżył Moskwę o masowe represje wobec żołnierzy AK i ludzi państwa podziemnego”¹³. Niestety, działania podjęte przez Rząd RP nie spowodowały zmiany sytuacji.

W krótkim czasie trafili do więzienia i obozów członkowie AK, Batalionów Chłopskich (BCh), Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) i innych organizacji niepodległościowych. Polaków osadzono m.in. w Sokołowie Podlaskim, Lublinie, Rembertowie i Majdanku. NKWD i Urząd Bezpieczeństwa (UB) aresztowały nie tylko żołnierzy podziemia, ale również przedstawicieli konspiracyjnej administracji i partii politycznych. Sowieci nie mogli pozwolić, by na tyłach ACz działały niezależne formacje zbrojne.

Represje wśród kadry dowódczej AK i przedstawicieli Delegatury Rządu miały na celu osłabienie polskiego podziemia podległego rządowi londyńskiemu i zniszczenie struktur politycznych przeciwnych PKWN. Dla wzmocnienia swojej pozycji PKWN nie tylko dysponował własnymi organami bezpieczeństwa (UB), ale miał pełną „pomoc” ze strony NKWD i ACz.

Rolę „sojusznicznych” jednostek wojskowych można zaobserwować na przykładzie instrukcji komendantów wojennych z 10 października 1944 r. Podobnie jak na innych „wyzwolonych” terenach, wszystkie ważniejsze miejscowości „Polski Lubelskiej” zostały podporządkowane sowieckiej administracji wojskowej.

Według instrukcji, obok spraw czysto wojskowych, komendanci nawet na szczeblu gminnym, mieli obowiązki polityczne. Powinni uznawać tylko władzę terenową z ramienia PKWN, a jeżeli władz takowych nie ma, „czasowo wyznaczyć starostę, wójta spośród zwolenników

¹⁰ Ibidem, s. 118–119.

¹¹ *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej*, pod red. Z. Błażyńskiego, t. I, Londyn 1994, s. 300, E. Duraczyński, *Rząd Polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 354.

¹² Ibidem, s. 319–322.

¹³ E. Duraczyński, *Rząd...*, s. 403.

PKWN”. Komendanci posiadali również prawo przywracania porządku w czasie niepokojów społecznych, które zagrażały normalnej pracy organów władzy podległych PKWN¹⁴.

Represje nie ominęły również ludności cywilnej, nie związanej z żadną orientacją polityczną czy wojskową. Masowe aresztowania obejmowały nauczycieli, lekarzy, kolejarzy, duchownych. Tylko na terenach „Polski Lubelskiej” od października 1944 r. do stycznia 1945 r. aresztowano 13 142 osoby, w tym według Sowietów — 9 010 żołnierzy AK (68,5 %) ¹⁵.

Szczególnie niebezpieczna sytuacja, według działaczy PKWN, panowała na obszarze Białostoczczyzny¹⁶. Raporty wojewody Jerzego Sztachelskiego mówiły np. o siedemnastotysięcznym zgrupowaniu AK w Puszczy Białowieskiej. Faktów tych nie potwierdziły działania operacyjne „Smiersz”, niemniej wzmocniono siły NKWD w Białymstoku. Oprócz stacjonującego tam 108 pułku pogranicznego 64 Dywizji Zbiorczej Wojsk Wewnętrznych NKWD, (dca mjr Ciurkin), skierowano tam dodatkowo dwa pułki wojsk NKWD. Bezpośrednio dowództwo nad nimi objął gen. mjr Michał Spirydonowicz Kriwienko¹⁷.

Całością działań zabezpieczających Białystok zarządzał szef Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” Wiktor Siemionowicz Abakumow oraz Ludowy Komisarz Bezpieczeństwa Państwowego BSRR Ławrientij Fomicz Canawa.

Fala represji bardzo szybko ogarnęła całą Białostoczczyznę. W ciągu zaledwie kilku dni (od 1 listopada do 8 listopada 1944 r.) organy „Smiersz” i NKWD aresztowały 1200 żołnierzy AK i innych organizacji¹⁸. Zatrzymania odbywały się w wyniku obław, łapanek, na podstawie informacji partyzantów sowieckich, donosów agenturalnych i zeznań wymuszonych w trakcie śledztw. Wielu zatrzymanych osadzono w Białymstoku w więzieniu, na ulicy Branickiego. Tak opisuje przebieg przesłuchań jeden ze świadków:

[...] Zarzucają mi należenie do AK. Gdy zaprzeczyłem, wprowadzili młodą kobietę. Widok okropny. Spuchnięta i sina od pobicia. Po prostu łachman ludzki... Codziennie kogoś wzywano na badania, po których wracał napółprzytomny. Bicie, straszenie rozstrzelaniem, strzelanie z pistoletu koło ucha to najczęstsze sposoby badań¹⁹.

Represje sowieckie spowodowały napływ ludzi „do lasu” i tworzenia nowych oddziałów partyzanckich. Rozwijały się grupy zbrojne, m.in. Armii Krajowej Obywatelskiej (AKO), Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), NSZ, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW)²⁰. Aresztowania obejmowały coraz szerszy krąg społeczeństwa polskiego. Wkrótce więzienia białostockie zostały zapełnione członkami konspiracji polskiej. Większość zatrzymanych niebawem wywieziono w głąb Związku Sowieckiego do obozu nr 41 w Ostaszku.

¹⁴ F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje...*, s. 302–308.

¹⁵ A. F. Noskova, *NKWD i polskie podziemie*, Warszawa 1999, s. 88.

¹⁶ Białostoczczyznę włączono w 1939 r. w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Stalin dokonał pewnej zmiany w 1944 r. na korzyść Polski, pozostawiając po stronie BSRR „tylko” część powiatów Augustów, Sokółka i Bielsk Podlaski oraz całe prawie powiaty Grodno i Wołkowysk.

¹⁷ W latach 1941–1945 dowódca Wojsk Konwojowych NKWD.

¹⁸ *NKWD i polskie...*, s. 65, 70.

¹⁹ J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944–1945*, Białystok 1996, s. 51.

²⁰ Szerzej zob.: T. Łabuszewski, K. Krajewski, „*Od Łupaszkii do „Młota” 1944–1949. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej*, Warszawa 1994; *Białostoczczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998; *Dzieje polskiego podziemia na Białostoczczyźnie w latach 1939–1956. Materiały sesji naukowej — 24 kwietnia 1992 r. — w Instytucie Studiów Politycznych PAN*, Toruń 1992.

Obóz ten miał już swoją polską historię, gdyż w 1939 r. w budynkach klasztornych na wyspie Stołbnyj (jezioro Sieligier), 10 km od miasta Ostaszkowa umieszczono polskich jeńców wojennych wziętych do niewoli po 17 września. Znaleźli się tam m.in. żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, żandarmerii, policji oraz służby więziennej. Niemal wszyscy zostali zamordowani w kwietniu–maju 1940 r. na terenie więzienia obwodowego Zarządu NKWD w Twerze (wówczas — Kalininie)²¹.

Na podstawie dokumentacji sowieckiej, dostępnych materiałów polskich i wspomnień byłych więźniów (których stopień wiarygodności trudno zweryfikować), przedstawiam zarys losów Polaków przebywających w tym obozie w latach 1944–1947.

* * *

Pierwszy transport 1030 osób z białostockiego więzienia wyruszył do obozu nr 41 w Ostaszkowie 8 listopada 1944 r. pociągiem specjalnym nr 84176. Pilnowali go żołnierze z 226 Pułku Wojsk Konwojowych NKWD. Podczas „podróży” próbowało uciec 15 więźniów. Drugi i trzeci transport, również z Białegostoku, wysłano 12 listopada i 24 listopada. Ochraniali je żołnierze 251 Pułku Wojsk Konwojowych NKWD²². Łącznie trzema transportami dostarczono z więzienia białostockiego do obozu 2905 osób, w tym 383 kobiety i 11 dzieci²³.

Więźniów transportowano w wagonach towarowych po około 45 osób w każdym, bez żadnego wyposażenia w prycze czy sienniki. Za ubikację służyła wycięta w podłodze niewielka dziura. Podczas transportu bardzo rzadko podawano aresztowanym wodę. Żywność w postaci ok. 300 g chleba, kostki cukru lub słoniny oraz — czasami — kilku słonych małych rybek wydawano raz dziennie. Tak relacjonuje te wydarzenia świadek:

[...] W cieplejsze dni dawała się nam we znaki nadmierna duszność w wagonach i wzmożone pragnienie. Im dalej na północ nas wieziono, tym było coraz chłodniej i zimno. Dostarczano co prawda trochę mokrych polanek, ale nie było możliwości rozpalić nimi ognia w zainstalowanym piecyku. Zimno, głód i pragnienie coraz bardziej nas przygnębiały. Z braku wody zlizywaliśmy szron z nitów tkwiących w ścianach wagonu²⁴.

²¹ Ostaszków leży 350 km na północny zachód od Moskwy, na linii kolejowej Wielkie Łuki–Bologoje. Od 28 września do 29 października 1939 r. do obozu przywieziono 12 235 Polaków, a ogółem przeszło przez niego 15 991 jeńców. N. Lebediewa, *Katyń — zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1998, s. 127.

²² Noskova, *NKWD i polskie...*, s. 70, 81; N. E. Jelisiejewa, P. A. Aptekar, I. M. Nagajew, I. W. Uspienski, A. E. Gurjanow, *Katalog eszelonow s intiernowanymi Polakami, otprawlennymi w gluź SSSR, w: Riepriessii protiv polakow i polskich graždan*, Moskwa 1997, s. 220.

²³ Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (dalej RPWA), zespół 1/p, inwentarz 15–a, teczka 87, s. 3. Występują niestety pewne różnice pomiędzy danymi sowieckimi. Z informacji, jakie 19 grudnia 1944 r. przesłano do gen. I. A. Pietrowa wynika, że 10 grudnia 1944 r. stan internowanych Polaków wynosił 2892 osoby (2499 mężczyzn i 393 kobiety). W pierwszej dekadzie listopada przybyło 2 025 osób, w pierwszej dekadzie grudnia 870 osób. I. A. Pietrow był zastępcą, a później szefem Głównego Zarządu ds. Jeńców Wojennych i Internowanych, *NKWD o Polsce i Polakach*, pod red. A. Paczkowskiego i W. Materskiego, Warszawa 1994, s. 94–95. Zobacz również: O. A. Zajcewa, *Przegląd dokumentów dotyczących Polaków internowanych w ZSRR w latach 1944–1949*, ibidem, s. 65.

²⁴ E. Roszkowski, *Moje wschodnie wspomnienia*, Archiwum Wschodnie (dalej AW), sygn. II/1645/1c, s. 6. W świetle relacji liczba osób waha się od 40 do 100. Wynika to prawdopodobnie z wielkości wagonów, które były zróżnicowane nawet w jednym transporcie.

Niedostatek wody powodował wiele agresywnych zachowań. Jedno z takich zdarzeń opisuje członek grupy tzw. wodonosów:

[...] tego, co się działo, to jeszcze nigdy nie widziałem. Każdy chciał się dostać do wiadra, wydzierano je sobie z rąk. Woda prawie w całości została wylana. A jeden cwaniak to watowaną czapkę „usatkę” wsadził do wiadra i potem łapczywie wysysał z niej wodę²⁵.

Szlak transportu wiódł przez Wołkowsk, Baranowicze, Mińsk, Smoleńsk, Wiaźmę, Rżew do Ostaszkowa. Na każdym postoju konwój poddawał kontroli dach i ściany wagonów. Kilkakrotnie w ciągu dnia sprawdzał również stan ilościowy więźniów. Pomimo zachowania środków ostrożności podczas pierwszego transportu próbowało uciec około 15 osób. Występujące rozbieżności w źródłach sowieckich nie pozwalają określić ich rzeczywistej liczby²⁶.

Po dotarciu do stacji przeznaczenia wyprowadzono wszystkich więźniów na bocznice kolejową, gdzie nastąpiło przekazanie transportu władzom obozowym. Relacjonuje to więzień:

[...] otworzono wagon, kazano nam wyskakiwać, ustawiać się w piątki i na kolana. Na kłęczkach czekaliśmy aż wyładują cały pociąg. Mróz był tęgi²⁷.

Wśród przybyłego kontyngentu Polaków większość stanowiły osoby starsze wiekiem, osłabione i schorowane (występowały również przypadki tyfusu plamistego). Wiele osób nie posiadało zimowej odzieży i obuwia. Po kilku godzinach sprawdzania stanu ilościowego Polaków pod silnym konwojem skierowano do obozu, gdzie dotarli po godzinie marszu.

* * *

Obóz nr 41 w Ostaszkowie był zorganizowany rozkazem NKWD z 20 stycznia 1943 r. z limitem na 4 300 osób. Miał charakter obozu przesyłowego przeznaczonego na potrzeby 2 Frontu Nadbałtyckiego. Zarząd obozu znajdował się w mieście Ostaszków. Zmiana jego statusu na stacjonarny obóz jeniecki z kilkoma podobozami nastąpiła na mocy rozkazu NKWD z 28 lipca 1944 r. Pierwszy z nich został utworzony 21 lipca przy fabryce papierniczej im. Kirowa w mieście Kuwshinowo z limitem na 2 000 osób. Kolejny podobóz utworzono w grudniu 1944 r., a dwa następne zostały utworzone rozkazem NKWD z 27 lutego 1945 r. Wówczas zwiększono limit dla obozu do 7 800 ludzi. W 1947 r. zarząd obozu, po wielu reorganizacjach, posiadał w swoim składzie pięć podobozów z limitem 2 900 osób²⁸. W październiku 1947 r. zarząd obozu został zlikwidowany mocą rozkazu MWD ZSRR nr 00997 z 26 września 1947 r. Dwa ostatnie podobozы przekazano w gestię zarządu obozu nr 384 i zarządu obozu 216²⁹. Naczelnikami zarządu obozu nr 41 w latach 1946–1947 byli:

²⁵ W. Kordaczuk, Wspomnienia z ziemi nieludzkiej, ibidem, sygn. II/1580/1k, s. 7. Z innej relacji wiadomo, że: „[...] przez pierwsze 4 dni nie dawano pierwszemu transportowi wody zupełnie, a później rzadko dawano 1 wiadro na 40 spragnionych, półprzytomnych ludzi, podczas gdy żadnych kubków ani blaszanek do podziału wody nie było”. *Łagry i deportacje. Wspomnienia* (praca anonimowa), Warszawa 1989, s. 11.

²⁶ Por.: O. A. Zajcewa, *Przegląd...*, s. 65; N. E. Jelisejewa, P. A. Aptekar..., *Katalog...*, s. 220.

²⁷ L. Brochowski, Wspomnienia z obozów NKWD, Ostaszków–Riazań 1944–1946, AW, sygn. II/2063, s. 5.

²⁸ RPWA, zesp. 1/p, inw. 15–a, t. 87, s. 1–2.

²⁹ Ibidem, s. 2.

mjr S. A. Dobriniskij, mjr Nikitin, ppłk Żurawlew. Pozostałymi funkcjonariuszami byli: naczelnik wydziału sanitarnego — mjr Łaktionow i kpt. służby medycznej Kotłow (Kotkow), lekarz zarządu — Sirotienko. Sprawami zaopatrzenia zajmowali się — starsi lejtnanci Żukowski oraz Dorwych. Odpowiedzialność za działania operacyjne ponosił kpt. G. G. Gładkin³⁰.

* * *

Polaków umieszczono w podobozie położonym nad jeziorem Sieligier. Zajmował on powierzchnię kilku hektarów, otoczonych dwoma (trzema) rzędami drutów kolczastych. Od wewnętrznej strony obozu przebiegała tzw. zapretniona zona (strefa zakazana), w której strażnicy strzelali bez ostrzeżenia do więźniów. Ochronę sprawowali żołnierze 321 Pułku Wojsk Konwojowych NKWD z 36 Dywizji WK NKWD. Komendantem podobozu był prawdopodobnie kapitan Korolew³¹.

Ponieważ liczebnie wojska ochrony nie wystarczały do zabezpieczenia stref podobozów, z jeńców — byłych żołnierzy armii rumuńskiej i jugosłowiańskiej — utworzono brygady „samoochrony”. Jeńcy ci byli uprzednio „przefiltrowani” i wyselekcjonowani przez władze obozowe. Oddziały ich były umieszczone wewnątrz „zon” obozowych. Konwojowały również, lecz nie samodzielnie, niemieckie brygady robocze. Pewna zmiana nastąpiła rozkazem NKWD ZSRR nr 0172, który dotyczył tworzenia tzw. oddziałów pomocniczych (wspomogatielnye komandy). W późniejszym czasie tworzone również polskie konwoje (od kwietnia 1945 r.)³².

W podobozie, w którym umieszczono Polaków, było dziewięć baraków mieszkalnych, w kilku z nich (nr 1, 5, 7) pod podłogą znaleziono wojskowe orzełki i czapki polskie z 1939 r.³³ W każdym znajdowały się dwie duże sale z dwu- lub trzykondygnacyjnymi pryzcami. Mogły mieścić 180–360 więźniów. Na terenie znajdowała się kuchnia, stołówka, pralnia, łaźnia, elektrownia obozowa, karcer, piekarnia, rozdzielnia chleba, tzw. chlebozeczka oraz dwie latryny. Nie było w nich bezpiecznie, gdyż :

[...] z uwagi na stada szczurów wyglądających z każdego otworu, trzeba było łałowić się w pozycji półstojącej³⁴.

Między mieszkalnymi barakami umieszczono stolarnię, pracownię szewską i warsztat ślusarsko-mechaniczny. W baraku nr 6 zlokalizowano szpital obozowy.

Z braku żarówek pomieszczenia dla więźniów oświetlano głównie lampami naftowymi. Obóz nie został wykończony i przygotowany w pełni na tak dużą liczbę więźniów. Baraki były przepelnione, panował w nich niesamowity ścisk. Relacjonuje tę sytuację jeden ze świadków:

[...] Sale, na które nas wpuszczono, miały po trzy półki pryz na każdej stronie i metrowe przejście pośrodku. Najniższa pryzca była ustawiona 50 cm nad podłogą,

³⁰ RPWA, zesp. 1/p, inw. 07-e, t. 8, s.14, 16, 143, 207; inw. 15-a, t. 86, s. 20; ibidem, zesp. 31/p, inw. 8, t. 25.

³¹ Ibidem, inw. 15-a, t. 87, s. 18; J. Lenczewski, *Śledztwo*, „Sybirak” 1989, nr 1, s. 62.

³² Jeńców wojennych 1 stycznia 1945 r. przebywało 2 437, w tym pochodzenia m.in. niemieckiego — 2 075, austriackiego — 339, rumuńskiego — 63, lotewskiego — 24, polskiego — 14. RPWA, zesp. 1/p, inw. 15-a, t. 87, s. 3,18; *Wielikaja Otieczestwiennaja*, red. W. A. Zołotarjew, Moskwa 1996, t. 13, s. 205–212; J. Gdowski, *Powróćcie daj. Wspomnienia i refleksje obozowe z Ostaszkowa 1944–1946*, Lipsko 1995, s. 46.

³³ Ibidem, s. 40.

³⁴ A. Wysibirska, Ostaszków, cz. IV, AW, sygn. II/498A/Ł, s. 24.

później, co metr następna. Trzecią dzieliło od sufitu 70 cm. Prycze ciągly się wzdłuż całej sali, nie było żadnych przegródek na indywidualne miejsca. Każdy pamiętał, między kim śpi. Na każdego wypadało może po pół metra³⁵.

Jeden z raportów sowieckich, którym dysponujemy, prezentuje przybyłych Polaków dość ogólnie. W większości mieli to być:

[...] uczestnicy polskiej wojskowej nacjonalistycznej organizacji tzw. Krajowej [AK-D. R.] (ok. 50%), członkowie różnych nacjonalistycznych formacji np. Białoruski Komitet Samopomocy i innych organizacji wrogich nowej demokratycznej Polsce i wrogo nastawionych do Związku Sowieckiego (ok. 25%), jawni wspólnicy niemieccy, głównie folksdojczycy i reichsdojczycy, agenci niemieckiego wywiadu i osoby służące w pacyfikacyjnych oddziałach policji niemieckiej i polskiej (ok. 25%). Cały kontyngent potrzebował skrupulatnej filtracji i śledztw. Nie mógł pracować w zakładach produkcyjnych, ale tylko na wewnętrznych robotach³⁶.

Charakterystyka ta nie kwalifikuje się do merytorycznej analizy. Natomiast z relacji więźniów wynika, że większość z nich (70–80%) była czynnie związana z polskim podziemiem. Ludzie ci pełnili w ruchu oporu funkcje m.in. komendantów placówek, obwodów, członków sztabu Okręgu Białostockiego AK, pracowników wywiadu, łączności, działaczy tajnego nauczania oraz Wojskowej Służby Kobiet (WSK). Pewną grupę stanowili żołnierze Ludowego Wojska Polskiego (LWP) z jednostki zapasowej w Dojlidach. Przebywały tu również osoby pochodzenia niemieckiego, kolaboranci, folksdojczycy oraz szucmani (niemiecka policja pomocnicza).

Przekrój społeczny osadzonych Polaków był zróżnicowany. Znaczny odsetek ludzi pochodził ze wsi — zamożniejszych gospodarzy, dzierżawców ziemskich, wójtów i sołtysów. Liczna grupa wywodziła się z inteligencji miejskiej — adwokatów, nauczycieli, urzędników, rzemieślników oraz przedwojennych wojskowych. Część stanowiła młodzież, kolejarze, gajowi. Najstarsza aresztowana osoba miała 86 lat, najmłodsza 12 lat. Przywieziono także kilka kobiet w ciąży.

Jeżeli chodzi o przynależność państwową, to wedle danych z 1 stycznia 1945 r. było: 2 849 obywateli polskich, 29 sowieckich, 10 amerykańskich, 6 niemieckich i 1 czechosłowacki.

Cały przybyły kontyngent więźniów przesłuchiowano i szukano w nim „niebezpiecznych elementów”. W dokumentacji sowieckiej Polaków określa się mianem internowanych.

Wkrótce po rozlokowaniu internowanych w barakach wyznaczono polskiego komendanta. Został nim Wiktor Wilbik, wachmistrz żandarmerii z 9 Dywizji AK, biegle władający językiem rosyjskim. W skład komendantury wewnętrznej wchodził również Marian Żakowski oraz Adam Lipiński. Obrano także przedstawicieli sal, baraków oraz utworzono straż pożarną na czele z Bolesławem Opęchowskim spod Ostrołęki. Ustalono zarazem obsługę piekarni, warsztatów, lazaretu oraz magazynów (początkowo stanowili ją Niemcy).

* * *

Wysokość norm żywieniowych dla jeńców wojennych regulował rozkaz NKWD z 9 sierpnia 1943 r. Uległ on zmianie mocą rozkazu z 19 maja 1945 r., który charakteryzował się

³⁵ R. Reiff, *Gra o życie*, Warszawa 1993, s. 107.

³⁶ RPWA, zesp. 1/p, inw. 15-a, t. 87, s. 3.

wyższymi normami żywieniowymi (miało to związek z zakończeniem II wojny światowej). Normy te ilustruje tabela 1.

Tabela 1. Normy żywieniowe dla jeńców wojennych (w gramach na jedną osobę dziennie)

Nazwa artykułu	Od 09 IV 1943 r.			Od 19 V 1945 r.		
	Dla jeńców wojennych	Dla chorych na dystrofię	Dla chorych hospitalizowanych	Dla jeńców wojennych	Dla chorych na dystrofię	Dla chorych hospitalizowanych
1	2	3	4	5	6	7
Chleb pszenny z mąki 72% przemiału		500	200		500	200
Chleb żytni z mąki 95% przemiału	600					
Chleb żytni z mąki 96% przemiału				600		
Chleb żytni			400			
Mąka pszenna 72% przemiału		10	20		10	20
Mąka pszenna drugiego gatunku	10			10		
Kasza	70	70	70	90	70	70
Ryż		50	10		50	10
Makaron nitkowy	10	20	20	10	20	20
Mięso	30	150	80	30	150	80
Ryby	50	50	50	100	50	50
Ślonina	3	20	30	15	20	30
Tłuszcz roślinny	10		10	15		10
Pomidory — przecier	10	7	10	40	7	10
Masło		30			30	
Cukier	10	30	20	17	30	20
Herbata — surogat	2			2		
Herbata naturalna		0,5	0,5		0,5	0,5
Sól	10	20	20	30	20	20
Gorzyczka		0,3	0,3		0,3	0,3

1	2	3	4	5	6	7
Liść laurowy	0,1	0,2	0,2	0,2	0,2	0,2
Pieprz	0,1	0,2	0,2	0,3	0,2	0,2
Ocet	0,7	1	1	2	1	1
Suszone owoce		10	10		10	10
Mleko świeże		300	200		300	200
Kartofle	300	400	300	600	400	300
Mąka kartoflana		5	5		5	5
Drożdże piekarskie		100	50		100	50
(lub drożdże piwne)		70	35		70	35
(lub drożdżowe koncentraty)		100	100		100	100
(lub drożdże suche)		40	20		30	20
Warzywa różne		250	200		250	200
Marchew	30			45		
Buraki	50			40		
Cebula głowiasta	10			30		
Kapusta kiszona lub świeża	100			170		
Jarzyny, włoszczyzna, ogórki	10			35		
Papierosy		10	10		10	10
Mydło (na miesiąc)	200	200	200	300	200	200
Zapałki (pudełka na miesiąc)		3	3		3	3

Źródło: *Wielikaja...*, s. 95–99, 187–191.

Jak widać, nominalnie zwiększyły się przydziały m.in. ryb, ziemniaków, kaszy, słoniny, cukru, soli oraz warzyw. Niestety, w praktyce okazało się, iż nawet „stare” normy z kwietnia 1943 r. nie były realizowane, a nowe tym bardziej. Wynikało to nie tylko z ogólnych problemów aprowizacyjnych, ale przede wszystkim z działalności władz obozowych. Zaniżały one normy żywieniowe, nie wydawały wielu produktów, które teoretycznie należały się więźniom. Uzyskane w ten sposób „nadwyżki” dzielone były wśród kadry obozowej. Więźniowie cierpieli przez to ustawiczny głód, byli niedożywieni. Wydawana żywność była niskiej jakości i niezróżnicowana, nie podawano w ogóle żadnych warzyw ani potraw mięsnych. Sytuację tę opisuje jedna z więźniarek:

[...] Zupa z pokrzyw, bardzo często zaprawiana suszonym szczurem, śmierdziała jak stęchłe pomije. Gotowano nam jeszcze tzw. sałamyje. Była to rozgotowana żytnia mąka z otrębami, ta była najsmaczniejsza. Czasami przywożono maleńkie rybki wielkości kijanek i wrzucano je wprost do kotła. Ta zupa zaprawiona rybimi oczkami, które błyszczały, jak oczka tłuszczu, u większości kobiet budziła wstręt, tak wielki, że sam widok i zapach powodował torsje³⁷.

Według wspomnień, wszyscy otrzymywali dziennie: 600 g gliniastego chleba, trzy razy po 0,8 l wodnistej zupy, porcji kaszy (dwie stołowe łyżki), dwie kostki cukru, 0,5 l „kawy” oraz 5 g tytoniu. Kasza była przeważnie gotowana z produktu podobnego do soi, a zupa — z rybich odpadków. Przygotowywano również kapuśniak z kiszzonej kapusty, w którym czasami pływały obierzyny z ziemniaków. Czasami pojawiały się „smakołyki” na pierwsze danie:

[...] np. zupa na oczach. Kucharze wrzucali do kotłów dostarczane im czerepy krowie, ale bez mózgow i jęzorów, natomiast z oczami w oczodołach. I właśnie często to oko krowie w menażce stanowiło jedyny dodatek mięsny tej zupy³⁸.

Podczas jednego z „obiadów” podano zupę o zapachu nafty. Spowodowała ona zatrucia wśród więźniów i kilka wypadków śmierci. Komisja sowiecka, badająca to wydarzenie, nie wykryła żadnych uchybień w kuchni obozowej³⁹.

* * *

Szpital dla chorych ulokowano na terenie podobozu. Pracowało tam siedmiu lekarzy polskich m.in. Wiktor Drozdowski i Jan Szwykowski ps. „Bull” (szef lazaretu). Obowiązki dentysty pełnił Michał Fulmyk, mający do pomocy Józefa Lemisiewicza. Z ramienia władz sowieckich nadzorowała ich pracę lekarka Klasina — według relacji, o wątpliwych kwalifikacjach medycznych. Osoby chore kierowano również do szpitala specjalnego nr 1246. Jego naczelnikiem w 1947 r. był mjr służby medycznej Sklanik, a zastępcą kpt. gwardii Mołynikow (Molnikow)⁴⁰.

W podobozie brak było podstawowych środków medycznych i pomoc chorym była bardzo ograniczona. Wspomina te wydarzenia jeden z pracujących sanitariuszy:

[...] Robiliśmy, co było możliwe, ale pewne choroby nie dawały szans przeżycia. Pierwsi umierali cukrzycy, nie było insuliny. Gruźlicy gorączkowali jeden po drugim, pomimo organizowania dla nich bogatego w tłuszcz odżywiania. Gdy trzeba było zrobić w nocy zastrzyk, dyżurny musiał odliczać chorych, by trafić na właściwego. Leżeli oni po trzech na dwóch zsuniętych łózkach. Te łózka to bite z okrągłaków wąskie nawy z siennikami, w których słoma była zmielona na pył⁴¹.

³⁷ A. Wysibirska, Ostaszku, s. 32; Lenczewski, *Śledztwo*, s. 63.

³⁸ B. Wójcik, Trzy lata nad Wołgą i Oką, Centralne Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (dalej PTL), sygn. 298/s, s. 29.

³⁹ J. Gillern, *Wspomnienia z Ostaszku*, AW, sygn. I/192, s. 30; L. Łoś, *Drugi brzeg Oky*, Paryż 1989, s. 18–20. Jak wynika z relacji, w 1946 r. nie pracującym więźniom wydawano 400 g chleba, pracującym 600 g, a ciężko pracującym 800 g chleba. M. Potocki, *Wspomnienia*, AW, sygn. II/2843, s. 149.

⁴⁰ RPWA, zesp. 1/p, inw. 07–e, t. 8, s. 207.

⁴¹ R. Reiff, *Gra...*, s. 111.

Trudną, wręcz tragiczną sytuację w obozie potwierdza raport sowiecki. Informuje nas, iż powierzchnia na jednego więźnia wynosiła 1,2 m², baraki były strasznie zawężone i wymagały kapitalnego remontu. Dystroficy nie otrzymywali przysługujących im odpowiednich norm. Z powodu m.in. niskich norm żywieniowych, braku odpowiednich warunków bytowych i higienicznych w obozie wybuchła epidemia tyfusu plamistego (styczeń–kwiecień 1945 r.). Pomoc zakażonym polegała na systematycznym ich karmieniu i utrzymywaniu wysokiej temperatury w pomieszczeniach lazaretowych.

Jak wynika z relacji świadka, z pięćdziesięciu zakażonych więźniów zmarła połowa oraz dwóch sanitariuszy opiekujących się chorymi (m.in. Władysław Suchorzewski). Wszystkich zmarłych umieszczono w prowizorycznej kostnicy, gdzie czasami dyżurowali więźniowie, broniąc zwłok, gdyż:

[...] Noc przed każdym koleżeńskim pogrzebem spędzaliśmy na zmianie po dwóch, z grubymi kijami w kostnicy, broniąc trupa przed zjedzeniem przez szczury. [...] Taki dyżur był walką, bo wściekłe szczury rzucały się i na żywych. Dokonywały strasznych spustoszeń w ciele zmarłego⁴².

Drugą epidemią była tzw. krwawa dyzenteria, choroba przewodu pokarmowego. Przejawiała się ona natężonym rozwolnieniem. Tak relacjonuje te wydarzenia świadek:

[...] Sale chorych na dyzenterię to były najgorsze sale. Pracowało się w nieludzkim smrodzie i wśród strasznych cierpień, na które nie można było pomóc. Dawano jakieś lekarstwa, ale były one skuteczne najwyżej przy łagodnym rozwolnieniu⁴³.

Jedynym „lekarstwem” była „ostra dieta” oraz węgiel uzyskiwany ze spalonego drewna. Wielu chorych nie wytrzymało jednak braku pokarmu i bardzo szybko umierało.

Proste zabiegi operacyjne wykonywane były bez środków uśmierzających ból, szpital bowiem nie dysponował żadnymi tego typu medykamentami. Narodziny dzieci, które miały miejsce w obozie, odbywały się m.in. pod opieką dr. Wincentego Jabłońskiego. Prawdopodobnie w następstwie fatalnych warunków, w jakich matki przechodziły ciążę, niektóre z dzieci rodziły się głuchonieme.

Bardzo ciężkie warunki sanitarne w obozie, brak środków medycznych, pościeli, odpowiedniej opieki lekarskiej, zły stan baraków, prymitywne wyposażenie sal chorych, niskokaloryczne i jednostajne żywienie prowadziły do wysokiego wskaźnika zachorowalności. Władze obozowe od połowy 1945 r., zgodnie z przyjętymi zaleceniami, próbowały poprawić warunki w obozie. Przeprowadziły remonty baraków, zamontowały prycze typu wagonowego, polepszyły jakość żywności. Dla chorych i dystrofików zorganizowano odpowiednie normy żywienia. Poprawiono opiekę medyczną i wyposażenie lazaretów, a niektóre z nich gruntownie przebudowano. Stan hospitalizowanych więźniów ilustruje tabela 2.

⁴² Ibidem, s. 111–112.

⁴³ Ibidem, s. 113.

Tabela 2. Ruch osobowy w lazaretach obozowych jeńców wojennych i internowanych obywateli polskich w latach 1945–1947 w obozie ostaszkwskim

Wyszczególnienie	1945 r.		1946 r.		1947 r.	
	Liczba osób	% o. r. k.	Liczba osób	% o. r. k.	Liczba osób	% o. r. k.
Stan na początek roku	218		186		45	
Ogółem przybyło w ciągu roku	2295	24,5	2498	33,0	1078	22,6
Przybyło z OK.	1160		585		201	
Skierowano do brygad pracy	1271	34,6	1880	57,5	691	52,1
Skierowano do szpitala specjalnego	1039		578		382	
Skierowano do OK.	1011		744		211	
Zmarło	154	2,8	22	0,3	12	0,2

o. r. k. — ogół rocznego kontyngentu

OK. — ozdrowitielnaja komanda

Źródło: RPWA, zesp. 1/p, inw. 15–a, t. 87, s. 10

Jak wynika z powyższego zestawienia, od połowy 1945 r. kroki poczynione przez władze obozowe dały pewne pozytywne wyniki. Przede wszystkim zdołano doprowadzić do zmniejszenia śmiertelności (1946 r.). Dokumenty sowieckie wskazują, iż jej wysoki w 1945 r. wskaźnik (2,8 %) niestety w większości wypełnili Polacy. Przyczyną tej sytuacji był m.in. podeszły wiek aresztowanych, wyniszczenie organizmu, choroby zakaźne i olbrzymie zaniedbania sanitarne.

W obozie zmarły na dystrofię (nieodwracalne wyniszczenie organizmu) — 54 osoby, na zapalenie płuc — 44 osoby, na dyzenterię 10, na gruźlicę płuc 11, na tyfus — 2 osoby (?), na inne choroby — 63 więźniów, a więc 184 osoby. Przypuszczam, iż ponad 100 więźniów z tej liczby stanowili Polacy. Jak wynika z relacji, tylko od 19 listopada 1944 r. do 15 kwietnia 1945 r. (wyjazd grupy Polaków do Riazania) w obozie zmarło 81 Polaków. Danych szczegółowych, dotyczących śmiertelności wśród obywateli polskich, jak na razie nie posiadamy, a powyższa statystyka chorób może odbiegać od stanu faktycznego⁴⁴.

Zmarłych chowano nago na prowizorycznym cmentarzu, tuż za drutami obozu. Groby były bardzo płytkie:

[...] Mrozy były straszne, nie można było nawet dołu wykopać. Łopaty nie można było wbić w ziemię. Takiego trupa wywalalo się na dwór. Jak on zamarł, to dwóch

⁴⁴ RPWA, zesp. 1/p, inw. 15–a, t. 87, s. 10. Z 81 zmarłych Polaków 31 osób straciło życie na skutek „picia wody do oporu” pierwszego dnia po przybyciu do obozu. *Łagry i...*, s. 12–13, 17. Inne źródła podają, iż w okresie od 19 listopada 1944 do 20 maja 1946 r. zmarło kilkuset więźniów, J. Gdowski, *Powróci...*, s. 56.

ludzi i konwojent wynosili go i chowali za obozem. [...] To był paśnik dla wilków. Na wiosnę pozostawiali same kości”⁴⁵.

* * *

Oprócz braku żywności i chorób jednym z najpoważniejszych problemów dla aresztowanych była ogromna plaga wszy i pluskiew. Kwestia ta nie interesowała władz obozowych, a podczas kolejnej kontroli lekarskiej 36 osób bardzo pogryzionych przez wszy (krwawiące piersi i ramiona) przeniesiono do szpitala i nakazano leczyć na świerz (!). Problem utrzymania higieny nie był dla władz sowieckich najważniejszy. Dopiero po czterech miesiącach pobytu w obozie zezwolono Polakom na pierwszą kąpiel w łaźni. Jednocześnie przekazano odzież do „wszobojni” — odszalni, gdzie pod wpływem wysokiej temperatury próbowano likwidować larwy wszy. Zabiegi te, według relacji, dawały tylko chwilowe rezultaty.

W pierwszym okresie pobytu Polaków w łagrze nie zmuszano ich do pracy. Oparto ją na zaciągu ochotniczym. Praca upoważniała do większej porcji chleba — 800 g. Z internowanych utworzono kilka brygad i wysłano je m.in. do wydobywania torfu. Sytuacja uległa zmianie na początku kwietnia 1945 r. — po wysłaniu z obozu półtoratysięcznej grupy więźniów do Riazania. Od tego momentu wszyscy musieli pracować.

Więźniowie zostali wówczas podzieleni przez komisje lekarskie według czterech kategorii zdrowia, określających przydatność każdego do pracy.

W pierwszej znaleźli się ludzie o najlepszej kondycji fizycznej, wyrabiający 100% normy pracy, w drugiej (słabszej) — realizujący niższą normę, w trzeciej — osoby przeznaczone do prac gospodarczych na terenie obozu lub polowych w kołchozach. Czwartą kategorię stanowili dystroficy. Do grupy OK „ozdorowitelną komanda” należeli „ozdrowieńcy”⁴⁶. Stosunkowo łatwe prace (oczywiście nie dla osób starszych i chorych) wykonywano w przyległych kołchozach. Zazwyczaj polegały na zbieraniu ziemniaków z pól. W dużym stopniu umożliwiały one wzbogacenie obozowych racji żywnościowych (kradzieże ziemniaków oraz innych warzyw). Rewizje przeprowadzane przy bramie obozowej ujawniały duże ilości przemycanych „witamin”.

Praca w garbarni na terenie miasta dostarczała natomiast niezbędnego tłuszczu w postaci tranu. Nie można go było pić w dużych ilościach, gdyż był on źle oczyszczony i przeznaczony do garbowania skór, niemniej według świadka „bardzo smakował z chlebem”⁴⁷. Jednocześnie bardziej operatywni wynosili skóry (zimą wywożono je na saniach), które na terenie obozu miały wysoką wartość. Kradli je również sowieccy konwojenci.

Internowani pracowali także przy pogłębianiu rowów melioracyjnych (nawet przy mrozie dochodzącym do minus 30° C), wyrównywaniu terenu pod wyrobisko torfu, wyładowywaniu węgla na stacji kolejowej, dostarczaniu torfu do garbarni, przygotowywaniu drewna do parowozów. Pracowali również w sowchozie „Boholubka” przy zbiorze buraków cukrowych i kapusty⁴⁸. Kobiety zatrudniono w szpitalu, w łaźni i w pralni oraz przy ciężkich robotach,

⁴⁵ J. Gillern, *Wspomnienia...*, s. 25; J. Lenczewski, *Śledztwo*, s. 63.

⁴⁶ Trudno w warunkach sowieckich łagrów mówić o dobrej kondycji fizycznej. Wszyscy Polacy po pobycie w więzieniu, okresie transportu i przebywaniu w obozie musieli być osłabieni. Sowiecki raport mówi, iż wielu przybyłych Polaków było już dystrofikami II i III kategorii (?), dręczyły ich przewlekłe choroby i były przypadki tyfusu plamistego. RPWA, zesp. 1/p, inw. 15-a, t. 87, s. 8.

⁴⁷ J. Gdowski, *Powróćcie...*, s. 49; S. Kondracki, *Wspomnienia*, PTL, sygn. 42/s, s. 5.

⁴⁸ J. Lenczewski, *Wyjazd pierwszego transportu z Ostaszkowa*, „Sybirak” 1989, nr 3, s. 51–53.

m.in. załadunku torfu i karczowaniu w lesie drzew. Właśnie tam doszło do odmowy wykonywania pracy przez kobiety, za co Halinę Matysiewicz, organizatorkę buntu, skazano na pobyt w karcerze.

Podczas pracy nie wydawano więźniom żadnej odzieży roboczej ani obuwia. Ponieważ Polacy posiadali te same ubrania, w których ich aresztowano, były one bardzo zniszczone. Sytuacja ta powodowała wiele chorób, przede wszystkim silnych przeziębień i zapaleń płuc. Stan kontyngentu roboczego przedstawia tabela 3.

Jak wynika z tabeli 3. większość więźniów znajdowała się w II i III kategorii roboczej. W 1945 r. stanowili oni 59,4%, w 1946 r. — 59,9%, a w 1947 r. — 75,1–72,6% ogółu. Znaczny odsetek należał również do grupy IV i „ozdrowieńców” — w 1945 r. obejmował on 9,9% kontyngentu, w 1946 r. wzrósł on do 19,5%, obniżając się w 1947 r. do 8,8%. Liczba chorych więźniów w latach 1945–1946 wynosiła 4–4,1% aresztowanych. Proporcjonalnie do tych wskaźników najniższy odsetek pracujących dotyczył „najzdrowszych” więźniów I kat. Dane przedstawione w tabeli mogą być i tak zafałszowane na korzyść władz obozowych.

Jak wspominałem wyżej, wśród Polaków (w większości żołnierzy AK) znajdowała się pewna grupa osób współpracujących z Niemcami podczas okupacji. Byli to konfidenci gestapo, policji niemieckiej oraz folksdojczce. Stosunki z tymi osobami układały się konfliktowo. Dochodziło do wielu napadów i pobic tej kategorii więźniów. Prześladowano ich niemal w każdym baraku. Jedną z form „represji” był zakaz spania na pryczy. Odbywały się również posiedzenia „Trybunału Kolegium Sądowego”, mocą którego na kilku osobach wykonano wyroki „jednorazowej porcji kijów”. Po pewnym czasie (marzec 1945 r.) ataki te ustały na polecenie tzw. Komitetu Siedmiu, nieformalnej grupy działającej na terenie obozu. Niektórzy z kolaborantów zostali po powrocie do Polski skazani na karę śmierci, np. Skwarek z Lubatynia. Dużą wrogością wobec Polaków wykazywała się komendantka baraku kobiecego — folksdojczka Maria Kanarkowa (jej zastępczynią była Irena Gogolewska). Sytuację wśród kobiet charakteryzuje jedna z nich:

[...] Najgorsze okazały się folksdojczki. Zdarzało się, że naśmiewały się z tych, które przez wszystkie lata walczyły w Podziemiu, tracąc czasem całe rodziny i dobytek. Już od pierwszego dnia torowały sobie drogę kłamstwem — donosicielstwem i przekupstwem władz obozowych. Nie zdążyły do depozytu swoich kosztowności, miały zatem czym opłacać wygodniejsze życie w obozie. [...] Z tych kobiet Sowietci robili informatorów, nimi obsadzali wszystkie lepsze tzw. funkcje i miejsca pracy w obozie⁴⁹.

Obozowe stosunki międzyludzkie były specyficzne. Internowani nie rozmawiali o sobie, nie ujawniali swojej działalności konspiracyjnej. Zbytne zainteresowanie daną osobą, szczegółowe pytania podczas rozmów, były uważane za bardzo podejrzane, ale jednocześnie wiele osób znało się z działalności konspiracyjnej.

Z wielu relacji wynika, że komendantura obozowa wiedziała o konfliktach w barakach, lecz nie reagowała na nie. Z osób „zagrożonych” (i nie tylko) utworzyła sieć agenturalno-donosicielską. Napięcia wykorzystywała do własnych celów, m.in. do inwigilacji więźniów. Wśród nich wykształciła się elita obozowa. Były to osoby związane z pełnieniem różnych wewnętrznych funkcji, tzw. dygnitarze, m.in. strażacy, fryzjerzy, szewcy, sanitariusze, piekarze, kucharze.

⁴⁹ A. Wysibirska, Ostaszków, s. 21.

Tabela 3. Kategorie jeńców i internowanych obywateli polskich wykorzystywanych do pracy w obozie ostaszewskim w latach 1945–1947

Rok liczba więźniów	I kategoria robocza	% o.r.k.	II kategoria robocza	% o.r.k.	III kategoria robocza	% o.r.k.	Więźniowie niezdolni do pracy					
							IV kategoria robocza	% o.r.k.	OK	% o.r.k.	Chorzy	% o.r.k.
1 I 1945 5332 osoby	1346 osób	25,3	2026 osób	37,0	1189 osób	22,4	210 osób	3,18	326 osób	6,8	217 osób	4,0
1 I 1946 3140 osób	528	16,6	1077	34,6	792	25,3	313	9,9	300	9,6	130	4,1
1 I 1947 3955 osób	593	15,0	2487	62,8	490	12,3	110	3,0	230	5,8	45	1,1
1 X 1947 1594 osoby	169	10,6	472	29,6	686	43,0	1	0,2	243	15,3	23	1,3

o.r.k. — ogół rocznego kontyngentu
Źródło: RPWA, zesp. 1/p, inw. 15-a, t. 87, s. 8–9

* * *

Przebywający w obozie Polacy nie mieli prawa do korespondencji. Nie otrzymywali listów ani paczek z Polski. Nie udostępniano im czasopism ani książek.

Jedyną „rozrywką kulturalną” były kółka zainteresowań, prowadzone przez m.in. nauczycieli, którzy opowiadali o historii i geografii świata. Sprawy rolnicze poruszali inż. Stefan Łabędzki i Stanisław Goge, a „wieczorki literackie” organizował Stefan Treugutt, który jednocześnie prowadził wykłady z historii literatury polskiej. Kwestiami ogrodnictwa i pszczelarstwa starał się zainteresować współwięźniów Waclaw Aronowicz. W okresie zimowym zorganizowano raz turniej szachowy.

W grudniu 1945 r., podczas świąt Bożego Narodzenia, jedyny w obozie ksiądz Paweł Zubko zorganizował „cichą mszę”. Odwiedził także wszystkie baraki, przekazując słowa otuchy i nadziei współwięźniom. Pierwsze święta Wielkanocne upłynęły wielu internowanym w atmosferze religijnej. W kilku barakach odprawiono msze i odmówiono modlitwy pod kierunkiem księdza Zubko i dwóch kleryków: Kosińskiego i Edwarda Zaorskiego⁵⁰.

Po wyjeździe w kwietniu 1945 r. grupy Polaków do Riazania wyznaczono nowe władze obozowe na czele z Tadeuszem Krzyształowiczem oraz Robertem Gumowskim. Ta druga postać była już dobrze znana więźniom, gdyż stał on na czele tzw. grupy demokratów obozowych o poglądach lewicowych. Działali oni za zgodą i aprobatą władz sowieckich, agitując przeciwko władzom polskim na emigracji. Próbowali organizować pogadanki o nowej rzeczywistości politycznej w Polsce. Odczytywali artykuły z tygodnika „Wolna Polska” — organu Związku Patriotów Polskich w ZSRR, organizowali uroczystości pierwszomajowe. Ich przywódca, Gumowski, tak oceniał w 1947 r. swój pobyt w obozie:

[...] Nie będzie kłamstwem, jeśli powiem, że nie żałuję tych trzech lat, które przesiedziałem w obozie. Obóz dał mi możliwość ustalić moje przekonania polityczne, dał mi duże doświadczenie życiowe i pozwolił mi poznać wiele nowych dla mnie prawd. [...] Ja sam utrwaliłem swoje demokratyczne zapatrywania tak, że nikt i nic mnie już nie zmieni. Poznałem i nauczyłem się cenić ZSRR, stałem się Jego przyjacielem, poznałem prawdę, że przyszłość mojej Ojczyzny w Jej demokratycznym ustroju i stałej — trwałej, przyjacielskiej współpracy z ZSRR⁵¹.

Poglądy tam reprezentowane były w większości odrzucane przez więźniów — członków AK. Wraz z Gumowskim działali również: Jasiński, pewien wójt z Adamowa (powiat Łuków) oraz Marian Szlegier — na stanowisku starszego propagandzisty, który tak relacjonuje ówczesną sytuację:

[...] Początkowo każde moje słowo skierowane przeciwko klice londyńskiej wywoływało burzę protestów, złośliwych uwag, a zatwardziali reakcyjniści posuwali się nawet do pogroźek⁵².

⁵⁰ L. Łoś, *Drugi...*, s. 49, 58; W. Briński, *Pierwsze aresztowania*, „Augustowski Biuletyn Informacyjny” 1993, nr 26, s. 18–20.

⁵¹ Ppor. R. Gumowski ps. „Rola”, dowódca plutonu w II batalionie 34 pp AK na Podlasiu. P. Rokicki, *Obozowi demokraci*, „Karta” 1999, nr 28, s.107.

⁵² Ibidem, s. 108. Prawdopodobnie po powrocie do Białegostoku M. Szlegier wraz z całą rodziną został zamordowany przez polskie podziemie, J. Gillern, *Wspomnienia...*, s. 41.

Demokraci otrzymali na swoje potrzeby oddzielny lokal, co wobec prymitywnych warunków panujących w barakach wywołało oburzenie więźniów. Wydawali także gazetkę ścienną, gdzie wywieszali listy „reakcjonistów”, którzy nie powinni wrócić do Polski. Do klubu zapisywali się również ludzie pracujący na terenie obozu, bojąc się utraty swoich intratnych funkcji⁵³. Swoje przeżycia wspomina jeden z aktywistów:

[...] Ja żyłem i uczyłem się w byłej pańskiej Polsce. Nadano mi tylko jeden kierunek polityczny, jakże fałszywy i niesprawiedliwy. Dzisiaj, mieszkając na ziemi rosyjskiej, poznałem prawdę i wartości polityki Związku Radzieckiego. Trzyletni mój pobyt w obozie otworzył mi oczy na wszystko. Będąc w obozie, miałem możliwość nie tylko słyszeć, ale i widzieć na własne oczy wszystko to, co buduje i planuje Wielki Naród Rosyjski. Dzisiaj nie ma wiary wszystkim faszystowskim kłamstwom. Dzisiaj buduje demokracja, a ja jestem jej członkiem i nie zejść na żadną inną drogę, gdyż tylko ta daje piękną przyszłość narodowi polskiemu⁵⁴.

* * *

Na podstawie relacji świadków wiadomo o kilku tragicznych sytuacjach w obozie. Z pierwszego transportu grudniowego jeden z internowanych po wejściu na teren obozu pobiegł w kierunku drutów kolczastych i został zastrzelony przez wartowników⁵⁵. Pierwszą, tragiczną w skutkach, ucieczkę zorganizowała grupa siedmiu więźniów. Ucieczka nie była dobrze przygotowana i w bardzo krótkim czasie zbiegowie zostali pochyceni. Wśród nich byli: Stanisław Basiński, Antoni Gniazdowski, Jan Papucewicz, Jadwiga Tarasiewiczówna oraz jej brat. Doszło wówczas do brutalnego zamordowania jednego z internowanych. Po przyprowadzeniu złapanych do obozu, Basińskiemu — według Sowietów inspiratorowi ucieczki — dyżurny oficer Siergiej Edwardow, zwany „Cap–Carap”, na oczach zgromadzonych specjalnie więźniów strzelił w tył głowy. Wszystkich pozostałych strasznie pobił. Poranionych i zakrwawionych zabrano do szpitala⁵⁶.

Drugim oficerem, który wykazywał się okrucieństwem i sadyzmem, był lejtnant Baradawkin, zwany „Kaczy Łeb”.

Kolejną ucieczkę zorganizowało dwóch Polaków na przełomie 1944 i 1945 r. ale również i oni zostali złapani. Prawdopodobnie o tym wydarzeniu wspomina świadek:

[...] wczesną wiosną 1945 r. spędzili wszystkich na plac, szczuli psami dwóch ludzi zakutych w kajdany i ociekających krwią. Strażnicy wrzucili ich do karceru — po

⁵³ J. Lenczewski, *Wyjazd pierwszego transportu...*, s. 52–53; L. Łoś, *Drugi...*, s. 56–57; J. Gdowski, *Powrócić...*, s. 45.

⁵⁴ Konstanty Jurgiel, członek NSZ, sołtys wsi Żaki w gminie Dąbrowa na Podlasiu. Aresztowany na początku stycznia 1945 r., wydał w czasie śledztwa wielu znanych sobie żołnierzy AK, P. Rokicki, *Obozowi...*, s. 107.

⁵⁵ J. Gdowski, *Powrócić...*, s. 19; E. Roszkowski, *Moje...*, s. 12, J. Lenczewski, „Sybirak”, nr 1, s. 60. Prawdopodobnie był to sołtys ze wsi Topolany. O dwóch osobach zastrzelonych wspomina Z. Skrzek, *Obóz*, AW, sygn. II/2053, s. 3.

⁵⁶ L. Łoś, *Drugi...*, s. 40; J. Gdowski, *Powrócić...*, s. 32; S. Walczak, *Moja przygoda podczas przymusowej wycieczki do rajy sowieckiego za przynależność do AK od 31 X 1944–27 X 1947*, PTL, sygn. 200/s, s. 2–3. Prawdopodobnie Basiński był szucmanem z Grodna, W. Briński, *Pierwsze...*, s. 20. O trzech osobach zastrzelonych podczas ucieczek wspomina L. Siennicka, AW, List, sygn. II/388, s. 3.

paru godzinach zmarli. Oficer NKWD wygłosił komunikat: kto tylko zachce uciekać, zginie jak pies⁵⁷.

Przypuszczalnie relacja ta dotyczy siedmiu uciekinierów ze stycznia 1945 r., którymi byli m.in. Jan Bednarek ps. „Koweński”, Wacław Rakowski ps. „Wicher”, Jan Tutus ps. „Sroka”, Leonard Gissyng ps. „Złotówka” — wszyscy z 27 Dywizji AK. Po dwóch miesiącach tułaczki zostali grupkami wyłapani nad granicą polską. Dwóch z nich, pokrwawionych i ciężko pobitych, przewieziono do obozu i rzucono na plac apelowy, gdzie zgromadzono wszystkich więźniów. Udało im się jednak przeżyć, ale przesiedzieli w karcerze ponad trzy tygodnie⁵⁸.

Z dokumentów sowieckich wiadomo o kilku innych ucieczkach. Jedną z nich zorganizował Alojzy Painszik (Panczyk) 15 kwietnia 1947 r.; zatrzymano go 11 lipca 1947 r. Zbiorową próbę podjęło 23 czerwca 1946 r. czterech Polaków. Byli to: ppłk. Adam Szydłowski ps. „Poleszuk”, mjr. Teodor Cetys ps. „Sław”, ppor. Czesław Grajewski oraz partyzant Władysław Graniecki (Granacki). Zostali złapani 15 sierpnia 1946 r. i skazani na trzy tygodnie karceru (grupę wileńską dowieziono do obozu w lutym 1946 r.)⁵⁹.

Wszystkich złapanych uciekinierów osadzano w karcerze. Był on częściowo zagłębiony w ziemi, miał powierzchnię około 6 m². Nie posiadał pryczy ani koca. Dzienna norma żywnościowa wynosiła tam 300 g chleba i wydawany w dwóch ratach litr ciepłej wody.

Polacy oprócz organizowania ucieczek próbowali zmienić swoją sytuację w obozie. O tych wydarzeniach informuje nas sowiecki meldunek ze stycznia 1945 r.:

[...] Naczelnik UNKWD obwodu kalinieńskiego towarzysz Pawłow 28 stycznia [1945 r. — D. R.] doniósł, że w obozie ostaszkuwskim grupa Polaków na czele z kapitanem Landom i szeregowcami Popławskim i Mazurkiem przygotowywała zorganizowane wystąpienia internowanych z żądaniem polepszenia żywienia i przyśpieszenia terminów rozstrzygnięcia zagadnień ich dalszego losu. Do obozu w celu przeprowadzenia operacyjno—czekistowskich przedsięwzięć i usunięcia wrogich nastrojów wyjechali naczelnik operacyjnego działu UNKWD obwodu kapitan Filipow i naczelnik operacyjnego oddziału do spraw jeńców kapitan Kazances⁶⁰.

Sprawa powrotu do kraju obywateli polskich z ZSRR była poruszana w rozmowach PKWN z ZSRR już od połowy 1944 roku.

Polsko—sowiecka umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 r. nadal wiele spraw z tego zakresu pozostawiała otwartymi. Na ich temat strona polska usiłowała podejmować pertraktacje, ale rezultaty nie były znaczące. Niemniej prowadzone rozmowy zapoczątkowały proces zwolnień Polaków z łagrów⁶¹. Ich podstawę stanowił m.in. rozkaz NKWD ZSRR nr 00315 z 18 kwietnia 1945 r., dotyczący zwalniania aresztowanych Niemców, którym nie udowodniono działalności „szpiegowskiej” itp. Okólnik NKWD Nr 74/60 z 26 kwietnia 1945 r., uzupełniający roz-

⁵⁷ A. Wysibirska, *Ostaszkuw...*, s. 36.

⁵⁸ Jan Tutus został później skazany przez sąd w Leningradzie za kradzież barana podczas ucieczki i zwolniony z łagru w Murmańsku dopiero po śmierci J. Stalina w 1953 r. L. Karłowicz, *Polscy partyzanci w sowieckich łagrach*, PTL, sygn. 194/s, s. 14–65.

⁵⁹ RPWA, zesp. 1/p, inw. 07–e, t. 8, s. 83, 236; T. Cetys, *Z przeżyć*, Zakład im. Ossolińskich, Dział Rękopisów, sygn. 16659/II, s. 116; M. Potocki, *Wspomnienia...*, s. 151.

⁶⁰ F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje NKWD...*, t. II, s. 22.

⁶¹ DMHSPR, t. VIII, s. 500–502. Szerzej zob.: H. Bartoszewicz, *Polsko—sowiecka umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 roku*, „Przegląd Historyczny”, t. XXXVII, z. 3, 1996, s. 563–578.

kaz 00315, wyjaśniał, że w analogicznych przypadkach Polaków (w przeciwieństwie do Niemców — nie tylko chorych i inwalidów, ale również zdrowych) należy zwalniać do domów⁶².

Z informacji Wasyla Wasiljewicza Czernyszowa z 27 czerwca 1945 r. wiadomo, iż sporządzono listy Polaków, którzy „nie przedstawiali zagrożenia dla istnienia rządu polskiego i dla Armii Czerwonej”. Działania te miały związek z dyrektywą NKWD ZSRR nr 103 z 29 czerwca 1945 r., mówiącą o możliwości oswobodzenia „niektórych kategorii Polaków aresztowanych za mało ważne przestępstwa i szeregowych członków AK⁶³.”

Podobną podstawą zwolnień stał się rozkaz NKWD nr 001301 z 29 października 1945 r. dotyczący zwolnienia internowanych polskich obywateli w ogólnej liczbie 12 289 osób. Na jego podstawie wracali do ojczyzny także więźniowie z Ostaszkowa⁶⁴.

W kwestii zatrzymanych Polaków próbował również występować Wydział Zagraniczny Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) na czele z Janem Mulakiem.

W piśmie z 11 grudnia 1946 r. do Wydziału Radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP przedstawił on dziewięć wniosków interwencyjnych w sprawie grupy ostaszowskiej. Niestety, nie znamy ich rezultatów⁶⁵.

Stan liczebny więźniów przedstawia poniższa tabela 4⁶⁶.

Tabela 4. Ruch osobowy w obozie ostaszowskim w latach 1944–1947

Wyszczególnienie	Jeńcy wojenni	Internowani
Stan z 1 IX 1944 r.	1533 osób	–
Przybyło w 1944 r.	2489	2905
Wyjechało w 1944 r.	1585	10
Stan z 1 I 1945 r.	2437	2895
Przybyło w 1945 r.	4030	395
Wyjechało w 1945 r.	4702	1915
Stan z 1 I 1946 r.	1765	1375
Przybyło w 1946 r.	4042	90
Wyjechało w 1946 r.	2374	943

⁶² A. E. Gurjanow, *Internirowanie — odin iz widow sowietskich riepriesjii protiv polakow i polskich grażdan*, w: *Riepriesjii protiv*, s. 209–210, 213.

⁶³ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (dalej APFR), zesp. 9408, inw. 1, t. 2, s. 92–94, t. 15, s. 19–20, 25–26; W. Czernyszow był zastępcą Ludowego Komisarza ZSRR Ł. Berii.

⁶⁴ RPWA, zesp. 1/p, inw. 07–e, t. 8, s. 15; APFR, zesp. 9408, inw. 1, t. 2, s. 165–168; zesp. 9401, inw. 12, t. 182, s. 92–93, inw. 1, t. 731, s. 408–410.

⁶⁵ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zesp. 6, t. 537, s. 6.

⁶⁶ Do tego ogólnego stanu internowanych Polaków można podać liczby szczegółowe na niektóre miesiące, np.: 1 stycznia 1945 r. — 2 884 osoby, w tym 383 kobiet, F. Gryciuk, P. Matusak, *Represje NKWD...*, t. I, s. 22; 1 czerwca 1945 r. — 1343 osoby oraz 26 Polaków — jeńców wojennych, ibidem, s. 158; 16 czerwca 1945 r. — 1 848 osób (w tym 11 dzieci), ibidem, s. 139; 20 września 1945 r. — 1 370 osób, w tym 987 mężczyzn i 381 kobiet, *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, t. V, Warszawa 1995, s. 121; 1 listopada 1945 r. — 1 392 Polaków, *NKWD o Polsce...*, s. 115; 1 kwietnia 1946 — 548 internowanych, ibidem, s. 123.

Stan z 1 I 1947 r.	3433	522
Przybyło w 1947 r.	754	54
Wyjechało w 1947 r.	4187	576
Razem przybyło w latach 1944–1947	12848	3444
Repatriowano w latach 1944–1947	2288	893
Przekazano do innych obozów w latach 1944–1947	1402	1526
Ubyło z innych przyczyn w latach 1944–1947	9158	1025

Źródło: RPWA, zesp. 1/p, inw. 15–a, t. 87, s. 4–5

Wyjazdy z Ostaszkania niewielkich grup Polaków rozpoczęły się w kwietniu–maju 1945 r. i dotyczyły starszych osób. Cały ten proces poprzedzały przesłuchania, w trakcie których wypełniano szczegółowe ankiety i kwestionariusze osobowe zatrzymanych. Dotyczyły one ich rodzin, miejsca aresztowania, kontaktów i przynależności do AK. Ankiety te, według relacji wypisywane co dwa miesiące, były ważnym źródłem informacji dla władz obozowych. Konfrontując je, funkcjonariusze śledczy znajdowali osoby ukrywające różne aspekty swych życiorysów, np. przynależność do AK. Niektórzy więźniowie po kilkakrotnych przesłuchaniach, mylili zeznania, co niejednokrotnie stawało się podstawą do wytaczania im procesów karnych. Prawdopodobnie odsyłano ich z orzeczonymi wyrokami do innych obozów. Podobny charakter miały śledztwa przeprowadzone wiosną 1946 r.⁶⁷

Największą grupę — 1 516 Polaków odesłano z Ostaszkania 14 kwietnia 1945 r. do obozu nr 178 w Diagilewie, obwołu riazkańskiego. Wyjazd ten zapowiadała gruntowna i brutalna rewizja wśród więźniów, której przebieg wspomina świadek:

[...] rewizja osobista polegała na tym, że trzeba było odwrócić się tyłem i zgnać wpół. Wtedy żołnierz wsadzał palec głęboko do odbytnicy, następnie trzeba było odwrócić się twarzą do rewidującego i żołnierz tym samym palcem sprawdzał, czy nie ma czegoś w jamie ustnej, szczególnie między uzębieniem i policzkami⁶⁸.

W świetle dostępnej dokumentacji trudno jest ocenić kryteria, którymi kierowali się Sowieci przy tej selekcji. Pozostawiono w obozie kobiety i większość osób starszych, odesłano ujawnionych oficerów i osoby podejrzane o przynależność do podziemnych organizacji. Przypuszczam, że wywieziono, według władz sowieckich, najbardziej „niebezpiecznych” i „reakcyjnych” Polaków.

Akcja zwolnień prowadzona od drugiej połowy 1947 r. wynikała z uchwały Rady Ministrów ZSRR nr 2641–816 ss z 26 lipca 1947 r. O zwolnieniu i powrocie do Polski obywateli polskich znajdujących się pod strażą. Działania wykonawczych dotyczył rozkaz MSW ZSRR nr 00839 z 4 sierpnia 1947 r. Zwolnieniu podlegały „osoby narodowości polskiej internowane

⁶⁷ J. Lenczewski, *Wyjazd pierwszego transportu...*, s. 55.

⁶⁸ L. Łoś, *Drugi...*, s. 61.

w obozach MSW, szpitalach specjalnych i batalionach pracy, zatrzymane w związku z oczyszczaniem tyłów podczas wojny”⁶⁹.

Za poszczególne etapy zwolnień i związane z tym potrzeby, np. zapewnienie internowanym bielizny, oddanie rzeczy osobistych, kosztowności i dokumentów — odpowiadali formalnie ministrowie spraw wewnętrznych republik i szefowie zarządów MSW krajów i obwodów. Osobą odpowiedzialną za zabezpieczenie m.in. w odzież dobrej jakości, bieliznę, obuwie i żywność w pełnym asortymencie (np. suchy prowiant na drogę) był szef GUWS⁷⁰ MSW ZSRR gen. mjr służby intendenckiej Jakow Gornostajew. Nad wykonaniem wszystkich postanowień powyższego rozkazu czuwał szef GUPWI MSW ZSRR⁷¹ gen. lejtn. Taras Filippow i szef 1 Oddziału Specjalnego MSW ZSRR płk Kuzniecowa .

Reasumując, należy stwierdzić, iż obóz nr 41 w Ostaszkwie wraz z podobozami nie był przygotowany na przyjęcie tak dużej liczby internowanych obywateli polskich. Więźniowie nie tylko cierpieli ustawicznie głód, ale również nie mieli zapewnionych warunków higienicznych ani opieki medycznej. Stan ten doprowadzał do częstych chorób — głównie reumatycznych, schorzeń układu trawiennego, nerwowego oraz uszkodzeń proktologicznych.

Rozsiewane przez dowództwo sowieckie plotki o masowych zwolnieniach oraz o szybkim powrocie do Polski miały na celu uspokojenie i rozładowanie napiętej sytuacji. Stworzenie złudnych nadziei dla internowanych Polaków ułatwiało utrzymanie porządku i ograniczało próby ucieczek; nadzieja na powrót dodawała im sił do życia. Podobnie jak w większości takich przypadków, czekały na Polaków kolejne obozy sowieckie. Pierwszą dużą grupę wysłano do obozu nr 178 w Diagilewie w kwietniu 1946 r., inną partię (ponad 500 osób) skierowano w maju 1947 r. do obozu nr 64 w Morszańsku (obwód tambowski).

Większość z tych, którzy przeżyli, powróciła do Polski dopiero w październiku 1947 r., a niektórzy jeszcze później.

From the History of Poles Interned in the Soviet Union. Camp No. 41 in Ostaszkw

After the Red Army invaded the eastern terrains of the Second Republic in 1944, the Soviet security apparatus inaugurated repressions aimed against the Home Army: mass-scale arrests and deportations to camps in the Soviet Union.

One of the many camps intended for Polish prisoners was camp no. 14 in Ostaszkw, situated some 350 kms. to the north-west from Moscow, and earlier used for detaining Polish POWs captured after 17 September 1939. Then, the inmates included men of the Borderline Protection Corps, the gendarmerie and the police, almost all of whom were murdered in April-May 1940 in a prison in Tver (today: Kalinin).

In November 1944 a total of 2 905 persons, including 383 women and 11 children, were transported in three groups from the prison in Białystok. The detainees were conveyed in

⁶⁹ APFR, zesp. 9401, inw. 12, t. 227, s. 53–62.

⁷⁰ Głównoje Uprawlenije Wojennogo Snabzenija — Główny Zarząd Zaopatrzenia Wojskowego. Gornostajew Jakow Fillipowicz, naczelnik GUWS od 20 IV 1946 r.

⁷¹ Głównoje Uprawlenije po Diełam Wojennoplennych i Intiernirowannyh — Zarząd ds. Jeńców Wojennych i Internowanych. Taras Filippowicz Filippow, naczelnik GUPWI w okresie 8 III 1947–29 X 1949.

appalling sanitary conditions, without any guarantees of the basic principles of hygiene or suitable food and water rations.

All the newcomers were interrogated in order to discover „dangerous elements”, i. e. members of the Polish pro-independence formations. The interrogations involved filling detailed questionnaires, with the greatest pressure placed on contacts and affiliation with the Home Army.

The camp inmates received insufficient amounts of food, whose portions were lowered; together with the low quality of the meals this meant that the prisoners suffered permanent hunger. At the same time, medical help was limited by the available medical and technical amenities. Consequently, owing to the lack of suitable sanitary conditions, an epidemic of typhoid fever and dysentery broke out. More than a hundred Poles died in 1944–1947 as a result of illnesses and malnutrition .

The inmates were employed as compulsory labourers in a tannery, for constructing irrigation ditches (even in temperatures below 30o C) and extracting peat, as well as in the local cooperative farms. Women were also forced to perform similar work.

A so-called group of camp democrats was created with the consent and approval of the Soviet administration. The „democrats” tried to exert a certain propaganda impact, and agitated against the Polish authorities in exile.

Witness reports mention several attempts at escape, all of which, unfortunately, ended tragically, i. a. one of the Soviet officers shot an escapee in front of the other inmates. Later escapees included Colonel Adam Szydłowski, pseudonym „Poleszuk” (commander of the Nowogródek District of the Home Army) and Major Teodor Cetys, pseudonym „Sław” (Chief of Staff of the Command of the Vilno District of the Home Army) .

The Poles were released from the Ostaszkov camp upon the basis of a NKVD order no. 001301 of 29 October 1945. First groups of the inmates — the elderly and the sick — left the camp in April–May 1945.

On 14 April 1945 the largest group — a total of 1 516 — was transferred from Ostaszkov to camp no. 178 in Diagilev, in the Riazan district. They included identified Home Army officers and persons suspected belonging to Underground organisations. Apparently, they comprised, according to the Soviet authorities, the most „reactionary” and „dangerous” inmates.

A further release campaign, this time complete, was started in the second half of 1947 as a result of a resolution passed by the Council of Ministers of the Soviet Union on 26 July 1947.

Unfortunately, it did not encompass yet another group of inmates, who in May 1947 were transferred to camp no. 64 in Morshansk (district of Tambov). The majority returned to Poland in October 1947, and some even slightly later.